

# Ziółek, Jan

---

## Nieudana próba powstania siedleckiego w 1846 r.

---

Studia Płockie 8, 227-230

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Ziółek

## NIEUDANA PRÓBA POWSTANIA SIEDLECKIEGO W 1846 R.

W bogatej literaturze wydarzeń roku 1846 niewiele miejsca poświęcono nieudanej próbie powstania w Siedlcach. Zaledwie w kilku pamiętnikach<sup>1</sup> i niektórych ówczesnych gazetach<sup>2</sup> spotyka się krótkie wzmianki o procesie i straceniu organizatorów i przywódców: Pantaleona Potockiego, Władysława Żarskiego i Stanisława Kociszewskiego. Poza podręcznikami Historii Polski<sup>3</sup>, jedynie Anna Minkowska w pracy *Organizacja spiskowa 1848 w Królestwie Polskim*, poświęciła kilka zdań bohaterom nocy z 21 na 22 lutego 1846 roku<sup>4</sup>. Warto więc po 130 latach pierwszego w Polsce powstania ludowego, przypomnieć epizod, który miał miejsce w Siedlcach.

Z początkiem 1846 r. przygotowania do trójzaborczego powstania dobiegały końca. Po długich dyskusjach ostatecznie przeważały argumenty F. Wiesiołowskiego, który zakładał, że w czasie zapustów dyscyplina w wojsku jest rozluźniona, co ułatwi opanowanie niewielkimi siłami garnizonów. Na naradach przywódców w Poznaniu i Krakowie, w ostatniej (26 I) wziął udział Mierosławski, ustalono termin i plan działania<sup>5</sup>. Powstanie miało rozpocząć się w nocy z 21 na 22 lutego w Krakowie i obu zaborach jednocześnie. Do zaboru rosyjskiego, gdzie zima później się kończy, miano wkroczyć dopiero po kilku tygodniach<sup>6</sup>.

Na dowódcę powstania w Królestwie, Komitet Poznański powołał syna twórcy legionów polskich we Włoszech — Bronisława Dąbrowskiego z Wielkopolski. Co prawda nie dziedziczył on po ojcu ani umiejętności wojskowych, ani zdolności organizacyjnych. Posiadał natomiast za żoną, z domu Łącką, majątek Kuflewo w powiecie stanisławowskim — guberni warszawskiej, który miał stanowić dogodne miejsce zbrojnych przygotowań<sup>7</sup>. Po przybyciu tu Dąbrowskiego zaczęto zbierać okoliczną szlachtę, wśród której przewodził Pantaleon Potocki — dziedzic wsi Cysie leżącej wówczas w gubernii lubelskiej.

<sup>1</sup> I. Baranowski, *Pamiętniki 1840—1862*. Wyd. A. Wrzosek. Poznań 1923 s. 5; N. W. Berg, *Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862*. Wyd. z rosyjskiego W. Ralex. Kraków 1894 s. 94 in; P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim na prowincji w Kongresówce*. Poznań 1875 s. 203 i n.

<sup>2</sup> „Demokrata Polski” z d. 21 III i 4 IV 1846 r.

<sup>3</sup> S. Kieniewicz, *J. Historia Polski 1795—1918*. Warszawa 1968 s. 162; K. Groniowski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795—1914*. Warszawa 1971 s. 135; *Historia Polski PAN*, t. II cz. 3 s. 195.

<sup>4</sup> Warszawa 1923—1925 s. 6.

<sup>5</sup> B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1864 r.* Kraków 1912 s. 86; M. Zychowski, *Ludwik Mierosławski 1814—1878*. Warszawa 1963 s. 206.

<sup>6</sup> S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*. Wrocław 1951 s. 140.

<sup>7</sup> N. W. Berg, op. cit. s. 94.

Ten niezwykle ruchliwy, jednowioskowy szlachcic skupił wokół siebie niewielką grupę spiskowców. Znaleźli się wśród nich: Stanisław Kociszewski, rodem z małego miasteczka Goszczyna w pobliżu Warszawy; Władysław Żarski — z powiatu opoczyńskiego guberni radomskiej; Stefan Dobrycz — kupiec warszawski; Jan Lityński także z Warszawy; Michał Mirecki i Andrzej Deskur z guberni lubelskiej<sup>8</sup>. Do bliskich współpracowników Dąbrowskiego należeli: Tuliński, Będkowski i Gruszewski. Termin rozpoczęcia działań obowiązywał ten sam co w Galicji i zaborze pruskim. Szykowano się więc do opanowania w pierwszym rzędzie Siedlec, a następnie twierdzy modlińskiej. Zdobytą bronią miano uzbroić lud, tworząc w ten sposób wojsko powstańcze.

Cios tym przygotowaniom zadały masowe aresztowania w Wielkopolsce, których ofiarą padło dowództwo konspiracyjne. Stało się to zaledwie na kilka dni przed wybuchem powstania, w wyniku denuncjacji hr. Henryka Ponińskiego, działającego z ramienia ugrupowania szlachecko-konserwatywnego. Obawiano się postępowych przemian społecznych nie unikniętych w wyniku powstania ludowego. Podobnie stało się w Galicji, gdzie policja austriacka została powiadomiona o przygotowaniach do rewolucji. Aresztowanie kierownictwa i rozbięcie głównych centrów konspiracji przekreśliło możliwość wzniesienia trójzaborczego powstania. Lokalni przywódcy wstrzymali się od działania.

Dąbrowski powiadomiony o aresztowaniach poznańskich, prawdopodobnie przez swoją żonę, porzucił konspirację i zbiegł do Prus<sup>9</sup>. O decyzji wstrzymania akcji, rzekomo podjętej mimo sprzeciwu Gruszczyńskiego, nie został powiadomiony Potocki, chociaż było wystarczająco dużo czasu. Bowiem z Kuflewa do Cysi, gdzie w tym dniu przebywał z partyzantami, było zaledwie trzy godziny drogi konno. Berg, przytaczając w swych pamiętnikach zeznanie Ruprechta, złożone zaraz po pojmaniu go w Siedlcach, pisze, że początkowo Dąbrowski chciał przesłać Potockiemu wiadomość o wstrzymaniu rewolucji, lecz później zaniechał tego zamiaru, uznając że jest już za późno. Chroniąc własną skórę wystawił na pewną zgubę swoich najbliższych towarzyszy. Dąbrowski usprawiedliwiając się obwiniał z kolei Ruprechta i Gruszczyńskiego, że nie posłali odwołania Potockiemu, chociaż było im to polecone. Według Dąbrowskiego działali oni na własną rękę, ponieważ przed opuszczeniem kraju rozwiązał spisek i odwołał zaplanowane zajęcie Siedlec. Ta interpretacja nie wydaje się zupełnie słuszną. Ruprecht, który rzekomo ponosił winę za niepowiadomienie Potockiego o odwołaniu akcji, brał osobiście w niej udział i przed jej rozpoczęciem musiał widzieć Potockiego. Mając wyraźny rozkaz Dąbrowskiego, nie mógł go przemilczeć, tym bardziej że znał sytuację w Wielkopolsce. Tak więc zeznanie Ruprechta złożone zaraz po aresztowaniu jest chyba bliskie prawdy. Ale żadne z tych tłumaczeń nie usprawiedliwia nierozwagi i szaleństwa małej garstki ludzi porywających się przeciwko regularnemu wojsku. Nie mając przy tym pewności poparcia ze strony ludu, a za dowódcę jedynie wielkie nazwisko.

Potocki nic nie wiedząc o odwołaniu akcji i ucieczce naczelnego dowódcy, zgodnie z wcześniejszymi rozkazami zebrał ludzi i o północy wkroczył do Siedlec od strony warszawskich rogatek. Miał opanować główny odwach, zdobyć broń dla miejscowej ludności, następnie aresztować dowódcę garnizonu gen. Łódzkiego, wyzwolić więźniów i wreszcie zabrać kasy: powiatową i Komisji Prowiantów. Broń po rozbrojonym garnizonie miała ułatwić tworzenie wojska.

<sup>8</sup> „Demokrata Polski” z d. 4 IV 1846 r.

<sup>9</sup> Historia Polski PAN, t. II cz 3 s. 195.

Po opanowaniu odwachu i zdobyciu kas, spiskowcy wtargnęli do kasyna oficerskiego, gdzie odbywał się bal karnawałowy. Liczyli na młodzież polską, która się tam bawiła, że zasili ona szeregi spiskowców. Lecz zawiedli się, nikt nie śpieszył pod broń<sup>10</sup>. Mimo wystrzałów i okrzyków „do broni” szeregi powstańców nie powiększyły się i kiedy na ulicach miasta pojawiło się wojsko, powstańcy ratowali się ucieczką. Pochwycono jedynie dwóch chłopów, a dwa dni później ukrywającego się w mieście Ruprechta. Potocki, Żarski i Kociszewski cały dzień 22 lutego spędzili w lasach. Pod wieczór dotarli do wsi Młynki, skąd wzięli konie z wozem i udali się do Mielchowa, a następnie piechotą, późnym już wieczorem, doszli do wsi Nowaki, gdzie otrzymali od wieśniaka posiłek. Stąd Żarski i Kociszewski udali się do wsi Piróg, będącej własnością matki Potockiego. Sam Potocki ukrył się w swoim młynie, zwanym powszechnie „derkaczem”, stojącym około 200 metrów od wsi. Młynarz Jaworski poznał swego pana i powodowany niezrozumiałym lękiem doniósł o tym sołtysowi, który przybył z chłopami i aresztował swego dziedzica. Wraz z dwoma pozostałymi towarzyszami oddani zostali w ręce żandarmów<sup>11</sup>. Lityńskiego i innych aresztowano w Warszawie, a Dobrycza w majątku brata<sup>12</sup>. Okoliczności towarzyszące aresztowaniu przywódców spisku siedleckiego świadczą o wielkiej nienawiści chłopów do szlachty<sup>13</sup>, podnieconych antyfeudalnymi wystąpieniami chłopów galicyjskich.

Sąd wojenny skazał Potockiego, Żarskiego i Kociszewskiego na karę śmierci. Wyroki po zatwierdzeniu przez cara wykonano, na pierwszym 17 marca w Siedlcach, a na dwóch pozostałych dzień wcześniej na stokach Cytadeli Warszawskiej. Dobrycz, Deskur, Lityński, Mirecki i Ruprecht zostali osądzeni na bezterminowe zesłanie w Sybir<sup>14</sup>.

Na tym nie kończy się jednak dramat siedlecki. Ma on jeszcze swój tragiczny epilog. Mianowicie młynarz Jaworski, inicjator aresztowania Potockiego i innych, popełnił samobójstwo. Według władz carskich rzekomo stało się to za przyczyną spowiednika ks. Stanisława Jastrzębskiego, zakonnika zgromadzenia Marianów, będącego administratorem parafii Skórzec.

Po wykonaniu wyroków na powstańcach, car hojnie nagroził młynarza Jaworskiego i pomagających mu chłopów za lojalność wobec „prawowitej władzy”. Paskiewicz osobiście dekorował ich orderami w Belwederze, nadając temu wydarzeniu rozgłos i szczególnie uroczystą oprawę. Po chłopów przyjechał z Warszawy specjalny powóz z asystą kilku gwardzistów<sup>15</sup>. Ta niezwykła

<sup>10</sup> P. Wilkońska, op. cit. s. 203; A. Minkowska, op. cit. s. 6; Porównaj ks. Szczerbatow, Rzeczy księcia Paskiewicza w Królestwie Polskim (1832—1847). Warszawa 1900 s. 284.

<sup>11</sup> Archiwum Diecezji Płockiej (ADP). Rkps 468 k. 66 i n.

<sup>12</sup> „Demokrata Polski” z d. 21 III 1846 r.; N. W. Berg, op. cit. s. 95; Ks. Szczerbatow, op. cit. s. 286. Nieprawdą jest jakoby Potocki i jego towarzysze zostali schwytani w lesie przez miejscowych chłopów.

<sup>13</sup> Kociszewski i Żarski zaszli do włościanina Piezeki by znaleźć schronienie. Ten zebrał chłopów ze wsi, ale nie miał odwagi uderzyć na uzbrojonych. Pobiegł więc po ekonomo Frydrychowicza. Ten nakazał pilnować powstańców, a sam pojechał do najbliższego miasteczka po Kozaków. Gdy przybyli Kozacy zastali więźniów powiązanych. Dokonali tego sami chłopcy.

<sup>14</sup> „Demokrata Polski” z dn. 4 IV 1846 r.

<sup>15</sup> ADP. Rkps 468 k. 66; „Kurier Warszawski” z d. 17 III 1846 r.; P. Wilkowska, op. cit. s. 203.

uroczystość nagradzania wzbudziła powszechną sympatię dla straconych i po-  
tępienie dla tych co pomogli ich aresztować... Od Jaworskiego odwrócili się  
miejscowi chłopci, unikając z nim kontaktów. W piśmie Komisji Rządowej Spraw  
Wewnętrznych i Duchownych do biskupów diecezji płockiej i podlaskiej, mię-  
dzy innymi czytamy: „nieupamiętani w złem i w żądach zmian w kraju, za-  
łowali przestępców. Podobnie ohydne uczucia szczególnie dały się widzieć po-  
między duchowieństwem diecezji podlaskiej”. Rzekomo przełożony zakonu Ma-  
rianów ks. Stanisław Paszycki zobowiązał swego podwładnego ks. Stanisława  
Jastrzębskiego, aby ten, skoro młynarz Jworski, mieszkający w jego parafii,  
przyjdzie do spowiedzi, przedstawił mu „całą okropność śmierci Potockiego”,  
który z jego przyczyny został stracony „za sprawę, jak oni utrzymują, świętą”.  
Wkrótce Jaworski odbył spowiedź u ks. Jastrzębskiego, prawdopodobnie za  
namową żony, a w kilka dni później powiesił się w pobliskim lesie.

Zarządzono śledztwo, a ks. Jastrzębski został aresztowany<sup>16</sup>. Obwiniano  
nie tylko jego, ale także: ks. Paszyckiego, ks. Antoniego Jastrzębskiego ze  
zgrupowania Marianów, jak również ks. kanonika Słupeckiego i kleryka To-  
masza Kraińskiego. Wszyscy oni byli badani i śledzeni przez policję. Jaka więc  
była rzeczywistość? Nie wiemy. Głównym dokumentem w tej sprawie jest ofi-  
cjalne pismo władz carskich do biskupów, dla których Jaworski był wzorem  
wierno-poddanej postawy. Nie znamy akt śledztwa — szczególnie byłyby  
cenne zeznania żony Jaworskiego i najbliższych sąsiadów. Cytowane już wiel-  
okrotnie pamiętniki i prasa emigracyjna podkreślają, że po wykonaniu wy-  
roku na Potockim, młynarz nie zaznał spokoju wewnętrznego<sup>17</sup>. Co zamierzał  
przed udaniem się do spowiedzi, tego nikt nie wie. Natomiast fakt samobój-  
stwa Jaworskiego w powiązaniu z księdzem, władze carskie wykorzystały  
przeciwko patriotycznej postawie duchowieństwa. „Z rozkazu księcia nami-  
stnika — czytamy w piśmie do biskupów — podając do wiadomości J. W. X.  
biskupów, powyższą okoliczność, będącą nowym dowodem, do jakiego stopnia  
liczni duchowni w kraju tutejszym, przewrotnym swym sposobem myślenia  
i gotowością sprzeciwiają się rządowi i spokojności publicznej.” Po wypadku  
w parafii Skórzec biskupi: płocki i podlaski otrzymali upomnienie, by energicz-  
nie przypominali duchowieństwu powinności wypływające z przysięgi złożo-  
nej na wierność „Najjaśniejszemu Panu”. Władze carskie zdawały sobie spra-  
wę z postawy i patriotyzmu duchowieństwa oraz dużego wpływu na ludność,  
dlatego w każdej sprawie doszukiwano się inspiracji księży.

W związku z zarządzeniem władz biskup płocki — Pawłowski, wystosował  
list pasterski do duchowieństwa swej diecezji<sup>18</sup>, raczej w tonie umiarkowanym.  
Nie kładąc nacisku na obowiązki wobec monarchy, wzywał księży do nieda-  
wania powodów podobnym incydentom. Przypomniał o zachowaniu godności  
kapłańskiej i tajemnicy oraz powagi sakramentu spowiedzi.

<sup>16</sup> Nie natrafiliśmy na akta śledztwa w tej sprawie.

<sup>17</sup> P. Wilkońska, op. cit. s. 204. „Nie jadł nie spał, chodził jak błędny i wszelką  
zaniechał pracę”.

<sup>18</sup> ADP. Rkps 468 k. 82.